

Z zasobów SFOS 40 000 000 zł na budowę nowej szkoły

Ofiarność społeczeństwa poznańskiego na odbudowę Warszawy przynosi korzyść nie tylko samej stolicy, ale również Poznaniu. Jak wiadomo, 60% funduszy zebranych na SFOS w Wielkopolsce przeznaczone zostaje w każdym roku na odbudowę Poznania.

Jak się dowiadujemy Naczelna Rada Odbudowy Warszawy zawiadomiła Woj. Obyw. Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania, że z zebranych dotychczas w ciągu bieżącego roku w Wielkopolsce funduszy na SFOS przekazała 40 mil. zł na odbudowę stolicy Wielkopolski. Kwotę tę przekazał Komitet Wojewódzki Zarządowi Miejskiemu w Poznaniu, który z kolei przeznaczył pieniądze na budowę szkoły podstawowej na Ratajach. (c)

Zwycieski pochód wojsk wietnamskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Sydney, że wojska wietnamskie po wyzwoleniu prowincji Bakkan kontynuują swą aktywną działalność przeciwko francuskiej armii kolonialnej w prowincji Kaobank, na północny zachód od prowincji Bakkan.

Wojska francuskie zostały wyparte z trzech miejscowości na południe od Kanbank. Na północny zachód od Hanoi wojska wietnamskie wyzwoliły dalsze cztery miejscowości. W środkowej części Wietnamu wyzwolono miejscowości Botuan i Tuonglam.

Strajk urzedników w GRECJI?

SOFIA. Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że urzędnicy państwowi postanowili przystąpić do strajku generalnego 27 bm., w wypadku odmowy rządu faszystowskiego na żądanie 30-procentową podwyżkę płac.

KOPALNIA „Matylda” wykonała plan 3-letni

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 września o godzinie 12 kopalnia „Matylda” w Lipinach Śląskich, należąca do Chorzowskiego Zjednoczenia Węglowego, jako druga spośród kopalń polskich wykonała plan trzyletni. Produkcja kopalni „Matylda” wyniosła 880 730 ton wydobywa, Górnicy kopalni „Matylda” zobowiązali się wydobycić do końca roku 90 300 ton węgla ponad plan trzyletni.

Otwarcie sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ Delegat Polski

przewodniczącym Komisji Prawniczej

NOWY JORK (PAP). Członek delegacji polskiej, prof. Manfred Lachs, wybrany został przewodniczącym komisji prawniczej IV Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Flushing Meadows. Jednym z jego zadań jest wybór dra Lachsa, wybitnego znawcy prawa międzynarodowego, nastąpił z inicjatywą białoruskiej SRR i Filipin.

Przewodniczącym sesji obecnej Generalnego Zgromadzenia ONZ, wybrany został przedstawiciel Filipin — Romulo. Kontrkandydatem jego był minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — Clementis, za którym głosowały delegacje ZSRR, Polski, Ukrainy, Białorusi i Czechosłowacji.

14-osobowy komitet ogólny Zgromadzenia Generalnego zatwierdził 71 punktów porządku dziennego bieżącej sesji.

W drodze mechanicznego głosowania komitet ogólny odrzucił wnioski ministra Wyszyńskiego, poparte przez delegata Polski, prof. Lachsa, w sprawie zdjęcia z porządku dziennego punktów

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok V ABCD

Poznań, sobota 24 września 1949 r.

Nr 262 (1642)

Bojowe hasło załogi PMT

Plan 3-letni przed terminem wkładem polskich robotników do walki o pokój

„Na apel Światowej Federacji Związków Zawodowych, wzywającej do walki o pokój masy pracujące całego świata, my odpowiadamy: wzmocnieniem produkcji, dokładniejszym wykonaniem pracy i współzawodnictwem. To jest nasza polska, robociarska odpowiedź!” Tymi słowami przewodniczący Rady Zakładowej Wytworni PMT w Poznaniu — Teodor Siłski zaigaił zebranie całej załogi.

Słowa odbijają się echem między wąskimi podwórzami wytworni, które zalega zbita ciżba robotników i robotnic.

„Świat dzieli się na dwa obozy: obrońców pokoju i podżegaczy wojennych. My, robotnicy polscy, razem z całym narodem należymy do obozu pokoju, któremu przewodniczy Związek Radziecki!”

Wypowiedź witają zebrani burzą oklasków. Młody robotnik w zakurzonej piątce tytoniowym bluzie, wznosi okrzyk, podjęty spontanicznie przez całą załogę: „Niech żyje ostoja pokoju światowego — Związek Radziecki!” „Niech żyje generalissimus Stalin!” Zagajenie zebrania, które ma uchwalić wezwania do wszystkich wytworni i fabryk o wykonanie przedterminowe planu 3-letniego, Teodor Siłski kończy następującymi słowami: „Rozpocznemy na naszym odcinku bój o pokój, zwiększając wydajność i produktywność pracy!”

Wytwórnia PMT w Poznaniu, która powstała po wojnie w nadzwyczaj ciężkich warunkach, gdyż Niemcy przebudowali budynki fabryczne do innych celów, zwiększyła z roku na rok swą produkcję. W roku 1946 wyprodukowano 1,2 miliarda papierosów, w roku 1947 — 2,8 miliardów, a w 1948 roku — 4 miliardy. Poważnym czynnikiem tego osiągnięcia był zainicjowany samorzutnie w 1947 roku wysiłek pracy, rozpoczęty przez młodszego bratostwa „pakowni I” — Ludwika Krzeszczaka. Dopiero jednak w 1949 roku zorganizowa-

no regulamin i współzawodnictwo ruszyło. Już po miesiącu brało w nim udział 592 pracowników, a po 2 miesiącach — w maju — 764 pracowników.

Nowy okres wytworni

Początkowo brak było maszyn, trzeba było przebudowywać hale i magazyny. — Teraz wytwórnia wkracza w nowy okres, okres mechanizacji. Chodzi o zastąpienie prac ręcznych maszynami, oraz o prawdziwe socjalistyczne, a więc jak najbardziej nowoczesne metody produkcji. Robotnicy, organizacja partyjna, rada zakładowa, dyrekcja chcą jednak produkować więcej.

Produktowanie miesięcznie przez nas 520 milionów sztuk papierosów — mówi dyr. Józef Doła w swym sprawozdaniu, złożonym załozce robotniczej — pozornie wydawało by się już górna granicą, której nie można przekroczyć. Osąd taki

Elektrownie muszą pracować lepiej i wydajniej Uchwały krajowej narady energetyków

WARSZAWA (PAP). Dnia 20 bm. w stolicy odbyła się krajowa narada energetyków, w której wzięli udział: przewodniczący rad zakładowych przodownicy pracy i dyrektorzy zakładów energetycznych.

Inż. Labour wygłosił referat, w którym wskazał na wzrost wydajności pracy w energetyce oraz podkreślił fakt wykonania planów oszczędnościowych. Mimo to — stwierdził mówca — istnieją trudności w dostawie energii elektrycznej, gdyż rośnie zapotrzebowanie szczególnie dla rozwijającego się przemysłu. Inż. Labour podkreślił niedostateczną aktywność wielu załóg elektrowni w realizowaniu uchwał zjazdu w Łaziskach Górnych.

Przedstawiciel wydziału ekonomicznego KC PZPR Rosiak podkreślił w swoim referacie potrzebę zmobilizowania całej załogi każdej elektrowni do sumiennego obsługiwania urządzeń, przede wszystkim kotłów, turbogeneratorów i rozdzielni. Energetyka polska — oświadczył — musi pracować przez okres jesienno-zimowy bez awarii. Najmniejsza awaria musi być analizowana i nie może się powtórzyć. Należy również zmobilizować zakłady pracy do udziału w wewnętrznym współzawodnictwie oraz we współzawodnictwie między poszczególnymi elektrowniami.

W obszernej dyskusji analizowano problemy współzawodnictwa pracy. Zebrani uchwalili rezolucję, w której apelują o mobilizację wszystkich sił do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego, zgodnie z uchwałami powziętymi na zjeździe w Łaziskach Górnych. Rezolucja postanawia również wzmocnić współzawodnictwo pracy wśród pracowników energetyki oraz wprowadzić konsultacje techniczne dla organizatorów.

jest fałszywym, gdyż we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie drzewia u nas jeszcze duże siły, które czekają na pełne rozbudzenie.”

Te właśnie siły chce załoga wytworni PMT w Poznaniu uaktywnić i wzywać inne fabryki w Polsce — walczyć o pokój.

Zapowiedź dyskusji wywołuje duże poruszenie wśród robotników. Zapisuje się do niej bardzo wielu członków załogi — mówców jest 16. Wszyscy oni wyrażają gorącą wolę walki o pokój poprzez zwiększenie rezultatów produkcji. Proponują oni równocześnie ulepszenia racjonalizatorskie i konkretne propozycje przeszkolenia zawodowego kadr.

Walczymy o pokój solidnością pracy

Stanisław Gątarz proponuje, by wytwórnia PMT przeszkoła fachowców do nowopowstającego ośrodka produkcji w Czążynach, Antonina Boruszak wzywa do dokładnej pracy, nieopuszczania godzin i walki z marnostrawstwem. Bronisław Kitzmann zobowiązuje się wykonać milion sztuk papierosów więcej w październiku, niż nor-

(Dokończenie na str. 2)

W Polsce rodzi się potężny ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości

WARSZAWA (PAP). Wygłoszone na konferencji wynalazczości i usprawnień referaty dyrektora Lesza, znanego racjonalizatora metod budownictwa — Krajowskiego i organizatora pierwszego klubu wynalazców — inż. Starachowicza, wywołały ożywioną dyskusję uczestników narady.

Na zakończenie konferencji uczestnicy powzięli ważną uchwałę, której wykonanie przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Rezolucja głosi na wstępie, iż w wyniku coraz szerszego stosowania nowej techniki i opanowywania jej przez produujących robotników, w wyniku podniesienia poziomu życiowego klasy robotniczej i szerokiego otwarcia dla niej dostępu do nauki i wiedzy technicznej rodzi się w Polsce masowy ruch racjonalizacji, wynalazczości i nowatorstwa, jako nowa, wyższa forma współzawodnictwa pracy. Ruch ten, który jest dzwignią postępu technicznego, staje się źródłem oszczędności w całej gospodarce narodowej i jest nieodłączną częścią walki polskiej klasy robotniczej o lepsze jutro, o socjalizm.

W celu zapewnienia ruchowi racjonalizatorskiemu jak największych możliwości rozwoju,

Rezolucja robotników Wytworni PMT w POZNANIU

Wobec zbliżającego się dnia Święta Pokoju, wyrażamy zdecydowaną wolę naszej solidarności z masami pracującymi, z całym obozem postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, w jego walce przeciwko anglo-amerykańskiemu imperialistycznemu podżegaczom wojennym.

Naszą odpowiedzią na ataki i próby imperialistów rozbić państw demokracji ludowej przy pomocy agentów w postaci Rajka i pozostałej klikki Tito oraz wrogiej polityki Watykanu, będzie jeszcze wydajniejsza praca, która przyczyni się do wzmocnienia tempa rozwoju gospodarczego Polski, a tym samym wzmocni siły międzynarodowego frontu pokoju.

Podjęwszy apel Światowej Federacji Związków Zawodowych i Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce, wzywający masy do walki o utrwalenie pokoju, załoga naszej Wytworni deklaruje przedterminowe ukończenie planu państwowego na rok 1949 — do dnia 24 X br.

Przyniesie to zwiększenie produkcji o 21 000 000 sztuk papierosów na łączną sumę 80 000 000 złotych, uzyskując tym samym 13 000 roboczo-godzin o wartości 1 000 000 zł.

Postanawiamy: ulepszyć dotychczasowy styl pracy przez zwiększenie dyscypliny, punktualne rozpoczynanie i kończenie roboty, obniżenie ilości opuszczonych nieusprawiedliwionych dni pracy. Wzmocnić system oszczędnościowy przez racjonalne wykorzystanie surowca i materiałów pomocniczych. Rozwinąć współzawodnictwo, racjonalizatorstwo oraz otoczyć specjalną opieką — przodowników i racjonalizatorów, jak również wyszkolić zawodowo nowe kadry robotników.

Cała załoga zobowiązuje się wzmocnić czujność przeciwko atakom wroga klasowego przejawiającym się w postaci awarii i sabotażu.

Wzywamy załogi z zakładów pracy w całym kraju, aby złączyły się z nami, aby wzmocnionym współzawodnictwem pracy i nowymi sukcesami produkcyjnymi uczcić wielki dzień Międzynarodowego Święta Pokoju.

Jednoczymy się z narodami miłującymi pokój i wolność Oświadczenie MAO-TSE-TUNGA

na konferencji konsultatywnej Chin Ludowych

PEKIN (PAP). W Pekinie odbywa się konferencja konsultatywna Chin Ludowych. W jej pracach udział bierze 636 delegatów, reprezentujących 45 rozmaitych partii, ugrupowań, organizacji ludowych, armii oraz ludność chińska, zamieszkałą poza granicami kraju.

Konferencję otworzył Mao-Tse-Tung, który uroczystie proklamował Chińską Republikę Ludową. „Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej” — powiedział Mao-Tse-Tung. — „Naród nasz przyłącza się do wielkiej rodziny narodów świata miłujących pokój i wolność. Odsobnieni bowiem w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej nie moglibyśmy przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje. Jak długo utrzymamy dyktaturę ludowo-demokratyczną i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — pozostaniemy niezwyższeni!”

Przemówienie Mao-Tse-Tunga przyjęte zostało burzliwymi owacjami. Następnie przemawiał: Lu-Szao-Czi — członek biura

politycznego KC Komunistycznej Partii Chin, wdowa po Sun Yat-Senie, Ho-Szi-Sziang-Ning w imieniu Komitetu Rewolucyjnego Kuomintangu, Cza-Cza-Lang w imieniu Chińskiej Ligii Demokratycznej, Kao-Kang w imieniu wyzwolonych ostatnich terenów Chin południowych, gen. Czen-Yi — w imieniu armii ludowej, Li-San — w imieniu Chińskiej Federacji Pracy, Seto-Mej-Tong — w imieniu Chińczyków, przebywających za granicą.

Obecnie trwają narady, których przedmiotem jest statut organizacyjny Centralnego Rządu Chińskiego oraz Chińskiej Republiki Ludowej. Konferencja wybierze także Komitet Narodowy Chin Ludowych oraz Radę Rządową Centralnego Rządu Ludowego.

4. Konferencja stwierdza konieczność wzmocnienia we wszystkich resortach gospodarczych akcji przenoszenia ulepszeń w dokonanych w jednym miejscu pracy na inne, gdzie tylko ulepszenie to może być zastosowane.

Dla tego celu należy wzorem Ministerstwa Budownictwa organizować kursy, pokazy, odczyty, posyłać racjonalizatorów którzy opanowali produkującą technologię, jako instruktorów, posyłać robotników na przeszkolenie do produjących fabryk, żądać wskaźników nowej technologii w planach technicznych i sprawozdawczości technicznej. Poza administracją gospodarczą, pomoc ta (kursy i pokazy) winna być organizowana przez branżowe związki zawodowe.

Narada wyraża przekonanie, że wykonanie jej zleceń przyczyni się do dalszego szerokiego rozwoju masowego ruchu racjonalizacji i nowatorstwa, potężnej dzwigni w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

== Tak było ==
przed 10 laty

23. 9. 1939. Próba przerwania pięścienia obronnego dookoła Warszawy, mimo znacznego wzmocnienia ataków — nie daje wyników. Niemcy zostają odrzuceni na wszystkich odcinkach. W walkach bierze udział cywilna ludność i robotnicze bataliony Obrony Warszawy. Na pozycjach i w walce rośnie i umacnia się jednolity front robotników komunistów i socjalistów, ludzi, którzy najlepiej widzą ogrom zdrady sanacyjnej. Za błędy i zdradę polityków oraz „wodzów” przedwrzesniowych lud Warszawy w robotniczych kombinacjach płaci teraz własną krew, walcząc ramie w ramie z oddziałami wojska w obronie swego miasta, w obronie honoru zdradzonego narodu.

Twierdzą Modlin broni się skutecznie, odparając natarcia niemieckie z dużymi stratami dla nieprzyjaciela. Na półwyspie Hel, mimo koncentrycznych ataków piechoty, bombardowań z powietrza i ostrzału z morza, oddziałom niemieckim nie udaje się wtargnąć w głąb linii obronnych.

Pod Tomaszowem część oddziałów polskich zaczyna składać broń — niektóre grupy kontynuują w dalszym ciągu przeprowadzane z rozpaczą determinacją ataki na oddziały niemieckie. Żołnierze nie chcą składać broni — pragną do końca, do ostatniego naboju walczyć ze zniechęconym wrogiem. Nawet i wtedy, gdy dowództwo kapituluje.

Rankiem 23. 9. kawaleria polska, biorąc udział w walkach pod Tomaszowem, przechodzi do ataku, przełamując system obronny 28 niemieckiej dywizji piechoty. Dywizja zostaje przepętowana, a jej części izolowane od siebie. Przez powstałą w ten sposób wyrwę w linii wojsk niemieckich wymyka się z okrążenia znaczna część polskich jednostek. Przeciwno walczącym oddziałom wychodzi z rejonu Zamościa silne przeciwnatarcie niemieckich wojsk pancernych. W walce z przeważającymi siłami Niemców oddziały polskie ponoszą dotkliwe straty.

Rady narodowe wzmogą walkę z analfabetyzmem

WARSZAWA. Kancelaria Rady Państwa wydała okólnik, w którym zaleca radom narodowym wzmoczenie współdziałania w walce z analfabetyzmem w okresie zbliżającej się jesieni i zimy.

Okólnik kancelarii Rady Państwa poleca radom narodowym, szczególnie gminnym otoczyć troskliwą opieką wszystkie kursy i zespoły nauki początkowej dla analfabetów i wzmocnić udział w pracach organów powołanych do walki z analfabetyzmem.

Głos mają świadkowie

(Telefonem od korespondenta API dla „Głosu”)

Budapeszt, 21 września 1949 r.

W procesie Rajka zaczęło się postępowanie dowodowe. Około 20 świadków, którzy przewinęli się wczoraj przez salę sądową, potwierdziło całkowicie akt oskarżenia. Zeznania ich dają obraz zbrodniczej organizacji, która zmierzała do obalenia demokracji ludowej na Węgrzech i przywrócenia tam panowania faszystwu.

Opowiada więc były kapitan policji Horthy'ego, Bokor Lajos, nawiasem mówiąc szwagier Rajka, jak interweniował 18 lat temu w sprawie aresztowanego wówczas Rajka i jak ten podpisał deklarację konfidenta. Bokor ma znakomitą pamięć i cytuje to oświadczenie Rajka dosłownie! To jemu wia-

Izba Handlu Zagranicznego zapewni rozwój stosunków

Polski z zagranicą

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 września br. uchwaliła m. in. dekret o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Zadaniem nowoutworzonej Izby jest rozwijanie i umacnianie stosunków gospodarczych Polski z zagranicą.

KOBIETY - POLKI W WALCE O POKÓJ

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Pokoju Liga Kobiet zwróciła się do wszystkich kobiet-Polek z apelem następującej treści:

„Kobiety! Matki! Żony i Siostry! Faszystowscy zbrodniarze zadali rany i cierpienia milionom rodzin na całym świecie. Nie obeszły jeszcze lzy po naszych najbliższych.

Na ziemi naszej zostawili zbrodniarze ruiny i zgłiszczą. Odbudujemy je w ciężkim, lecz wzniosłym trudzie. W miejscach zburzonych domów budujemy nowe, piękniejsze, na odminowanych polach wyrastają urodzajne lany zboża”.

Apel Ligi Kobiet wskazując na naśladowców zbrodniarzy hitlerowskich — imperialistów amerykańskich, zmierzających do rozpętania nowej pożogi wojennej, stwierdza: „W walce demokracji świata o pokój nie może zabraknąć kobiet polskiej”.

śnie, Bokorowi, opowiadał swego czasu szef tajnej policji z uznaniem o pracy Rajka w Czechosłowacji. Emerytowany pułkownik faszystowskiej policji śledczej, Oskar Borsek, wymienia z kolei wszystkie usługi oddane przez Rajka defensywie.

O szpiclowskiej przedwojennej robobcie oskarżonego Szalaya opowiada były szef biura detektywów Miklosz Reti i był naczelnik więzienia, Lindberger. Reti mówi: „Nie musiałem go werbować, sam się zwerbował”; a drugi świadek podaje szczegóły szatańskie prowokacji Szalaya, dokonanej w roku 1944, której ofiarą padło 64 więźniów politycznych.

Znaczenie ciekawsza jest druga grupa świadków. Oto zjawia się pani Dżerdż Tariszniasz, kochanka ówczesnego posła jugosłowiańskiego w Budapeszcie, Mrazowicza, oraz stary obszarnik Antal Klain, którzy w październiku 1948 r. ułatwili

na pograniczu tajne spotkanie Rajka z Rankowiczem.

Przypomnijmy, że na tym spotkaniu Rankowicz zapoznał Rajka z nowym, jak się wyraził „genialnym planem” Tita, opracowanym po zdemaskowaniu przez Biuro Informacyjne szajki belgradzkiej.

„Tito — mówił wówczas Rankowicz — zakreślił 3 zadania: po pierwsze — zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR; po drugie — wzmocnienie i zorganizowanie w krajach demokracji ludowej sił reakcyjnych i antyradykalnych oraz organizacyjne ich zespolenie; po trzecie — wykorzystanie rozbieżności radziecko-anglosaskich i oparcie się w walce przeciwko ZSRR na mocarstwach zachodnich”.

A pan Klain i pani Tariszniasz, którzy odwozili na miejsce spotkania Rajka i Mrazowicza, próbują nam dziś opowiedzieć, że absolutnie nie orientowali się, iż to spotkanie ma charakter tajny i polityczny. Pani Tariszniasz tonem „pierwszej naiwnej” opowiada nam, jak się nawet gniewała na swego kochanka, że jej na leśniczówce nie przedstawił „tego pana”, który zjawiał się od strony granicy jugosłowiańskiej. Ale zapamiętała go widząc dobrze, mimo uchybień towarzyskich, bo poznała go na fotografii pokazanej jej przez przewodniczącego. Jest to fotografia — Rankowicza.

Zeznaje również kilku ludzi z grupy trockistowskiej Szony'ego. Jeszcze raz odsłaniają się przed nami tajniki łajdakięgo posługiwania się trockistami przez wywiady wszelkiej maści. I jeszcze raz, zarówno w ich zeznaniach, jak i w zeznaniach innych świadków, rysuje się przed nami plastyczna droga od Allana Dullesa, szefa amerykańskiego wywiadu na Europę, poprzez Tita i Rankowicza do faszystowskiej i szpiegowskich organizacji podziemnych na Węgrzech i w innych krajach demokracji ludowej.

Henryk Werner

Narada rzemieślnicza

Komitet Wojewódzki i Rada Rzemieślnicza Stronnictwa Pracy organizują w niedzielę (25 bm) o godz. 11 w sali Izby Rzemieślniczej w Poznaniu zebranie informacyjne dla rzemieślników.

Sprawę podatku od lokali omówi na zebraniu mgr Saplik z Okr. Zw. Cechów Rzem., a o spółdzielczości rzemieślniczej będzie mówił poseł SP A. Urbański z Warszawy. Ponadto prof. St. Mróz wygłosi referat na temat dekretu o zobowiązaniach hipotecznych.

Dwa publiczne posiedzenia Woj. Rady Narodowej w Poznaniu

Najbliższe publiczne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się w dniach 24 i 25 bm. w Poznaniu w auli Akademii Handlowej przy ul. Wały Zygmunta Augusta 2/3. Początek posiedzenia w sobotę 24 bm. o godz. 11 przed południem.

Nowa wielka Republika Ludowa — Chiny

O negdaj dnia 21 bm. w Pekinie ogłoszono oficjalnie powstanie rządu centralnego Republiki Ludowej Chin z siedzibą w dawnej stolicy w Pekinie. Dzień 21 września rb. otwiera nową historię wielkiego narodu, którego kultura sięga zamierzchłych czasów dziejów ludzkości. Olbrzymiemu krajowi, nekamemu nieustającym wojnami od dziesiątków lat, świta wreszcie era pokoju.

W rękach nacjonalistów obozu Czang-Kai-Szeka pozostała jedynie prowincja Kwantung, której granicę przekroczyła już armia ludowa w pościgu za rozbitkami wojsk kuomintangowskich. O tempie pochodu wojsk ludowych decyduje już tylko odległość. Upadek prowizorycznej stolicy nacjonalistów Kantonu jest kwestią najbliższych tygodni; jedyną bazą Czang-Kai-Szeka pozostaje wyspa Formoza zrabowana ongiś przez Japonię, na której pod osłoną amerykańską znajduje się sztab Kuomintangu.

Chiny rozdarte na niemal autonomiczne prowincje, rządzone przez samodzielnych kacyków wojskowych, zostaną po raz pierwszy od szeregu lat administracyjnie scentralizowane. Rząd Republiki Ludowej Chin ma olbrzymie zadanie do spełnienia: wzmocnienie władzy ludowej, organizację życia gospodarczego, unormowanie stosunków handlowych, przeprowadzenie reformy rolnej, zapewnienie pracy i wyżywienia dziesiątkom milionów mieszkańców i rozszerzenie szkolnictwa powszechnego i średniego.

Są to zadania o zasięgu wprost gigantycznym w kraju który prawie od początku XX wieku był ofiarą eksploatacji imperialistycznej, dezorganizowany wewnętrznie i ogarnięty korupcją Rady dotychczasowej władzy ludowej w Chinach północnych i Mandżurii wykazały, że nowy rząd centralny sprosta całkowicie zadaniom, dźwignie Chiny z ruiny i wprowadzi nową Republikę Ludową do wielkiej rodziny republik ludowych.

H. B.

Bojowe hasło robotników Wytwórni PMT w Poznaniu do wszystkich załóg fabrycznych

(Dalszy ciąg ze str. 1)

malnie. „Obok mnie stanie mój mechanik — Kęsa. Wzywam wszystkich mechaników PMT do współzawodnictwa, do najlepszej pracy, by zapewnić w ten sposób naszej socjalistycznej Ojczyźnie dobrobyt i pokój.” Czesław Pniak deklaruje konieczność jak największej opieki nad racjonalizatorami. Salomea Gołębska wyraża przekonanie mas robotniczych, które są oburzone uchwałą Watykanu o groźbie ekskomunikacji. „Rząd polski — mówi ona — zapewnia wolność religii, daje fundusze na odbudowę kościołów, ale my robotnicy nie po-

zwolimy, by ambony stały się agitacyjną trybuną reakcji.”

Wanda Dakowska — członek ZMP mówi: „Walcząc o pokój musimy zwalczać nieobecność w pracy. Zobowiązuję się w imieniu mego oddziału do zwiększenia produkcji”. Maria Galczyńska rzuca bojowe hasło: „Wzywamy wszystkie fabryki do zwiększenia produkcji, tak jak kopalnia Zabrze-Wschód wezwała w październiku ub. roku. Rzućmy to hasło, by współzawodnictwo objęło całą klasę robotniczą Polski, by robotnicy wszystkich fabryk stanęli do gigantycznej walki o zapewnienie światła pokoju.”

Stanisława Weszke deklaruje konkretne zobowiązanie: „Obiecujemy podnieść naszą jakość pracy przez usunięcie w naszym oddziale obcych ciał surowca, zlikwidowanie niepotrzebnych przestoów i zwalczanie niepotrzebnych absencji”. Podobne zobowiązania składają: Irena Przyworska, Stanisława Cuprych i Maksymilian Głowacki. Gorącymi oklaskami witane jest ukazanie się na mównicy popularnego w wytwórni mechanika Czesława Pajderskiego. „Wojna to straszna rzecz — powiedział on prostymi słowami — to straszna rzecz dla ludzi pracy. Wyrwa ona żonę męża i matkę syna. My, Polacy chcemy pokoju. Nie chcemy obcego, ale i swego nie damy. Dziś nie powtórzę się wrzesień, dziś jesteśmy silni, bo mamy oparcie o potężnego sojusznika — Związek Radziecki. Będziemy walczyć o pokój poprzez oszczędność papieru do papierosów, zwiększenie produkcji i jakości. Wzywamy wszystkie wytwórni PMT i robotników wszystkich fabryk w Polsce do współzawodnictwa, którego rezultaty produkcyjne stanowią fundament naszej walki o pokój”.

Ks. Florian Dereziński członkiem PRN w Śremie

Powiatowa Rada Narodowa w Śremie, w uznaniu zasług położonych w pracy społecznej przez proboszcza parafii Zabno k. Mosiny — ks. Floriana Derezińskiego, powołała go na stanowisko członka PRN w Śremie.

Ks. Dereziński niemal całą okupację, bo od początków 1940 roku spędził w najpotworniejszych hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Ojciec i brat proboszcza z Zabna — za udział w pracy konspiracyjnej — zostali zamordowani przez gestapo.

Ks. Dereziński pełniąc obowiązki duszpasterskie w parafii Zabno koło Mosiny, szczególną troską i opieką otacza mało i średniorolnych chłopów. Dzięki jego zapobiegliwości i wydatnej pomocy władz państwowych w szybkim czasie odbudowuje się zniszczony przez Niemców kościół parafialny.

Były stolarz dyrektorem fabryki

WROCŁAW (PAP). Stanowisko dyrektora Państwowej Fabryki Wyrobów Drzewnych w Ostroszowicach powierzono byłemu stolarzowi Kazimierzowi Turczakowi. Nowy dyrektor we wrześniu ub. roku, dzięki swym kwalifikacjom zawodowym, mianowany był kierownikiem technicznym fabryki i wyjechał na tym stanowisku wiele energii i przedsiębiorczości.

— A jeżeli rząd nie występuje z programem dostatecznie zdecydowanym, podczas gdy my taki program potrafimy sprecyzować wyraźnie? I jeżeli jesteśmy przekonani, że czas już na posunięcia bardziej radykalne niż wasze? Czy długo jeszcze będziecie znosić rozwydrzenie żydostwa w Polsce? Czy długo jeszcze będziecie znosić obecną działalność związków zawodowych? Jeszczeście ich nie rozbiłi zupełnie. Czy długo jeszcze będziecie znosić krzykaczy z pepeesu? Tu nie pomogą układy z niektórymi z ich starszych przywódców.

— Jeszcze parę lat temu nie odważyłby się pan tak mówić do mnie. W dwudziestym szóstym roku kolejarze pomogli Marszałkowi do zwycięstwa...
— Odważ się uśmiechnąć się cynicznie: — Ale wiadomo, że od dawna już tego żałują.

— Ile pan ma lat? — zapytał Gabrysiewicz, wpadając nagle w znużony ton człowieka, który chce pokazać, że posiada całą gorzką mądrość życia.

— Dwadzieścia cztery.
— Będąc w pańskim wieku, byłem socjalistą...
— I niewątpliwie jest pan z tego dumny, myśląc jednocześnie o mnie w ten sposób: oto dzisiejsza młodzież, której obce są nasze młodzieńcze wzloty, wyprana z naszego romantyzmu, cyniczna i tak dalej.

— Właśnie tak pomyślałem — przyznał Gabrysiewicz naiwnie, będąc przekonany, że mówi to z wyniosłą melancholią.
Młody człowiek uśmiechnął się znowu. — Tak pan pomyślał. Ale przecież nie jest pan dzisiaj socjalistą, zarówno jak ówczesny socjalista Bak-Gawędzki którzy dzisiaj reprezentują swoją polityką koncepcje i zasady nam właśnie bliskie.
— No, no. Nie wiadomo jeszcze, czy się różnimy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skrytka DEDALA

Juliusz Żutauski

Gdy potem przebrany w bonżurkę wszedł do salonu — czekający człowiek stał poza okrągłym szklanym stolikiem, między fotelami z niku i rogózki. Był to człowiek młody, starannie ubrany i fascynująco przystojny ze swą wypomadowaną fryzurą i szafirowymi oczyma.

— To pan telefonował do mnie dzisiaj rano? Niech pan siada. Mam czasu bardzo niewiele. Słucham. Nie zapamiętałem pańskiego nazwiska.

Gabrysiewicz wiedział z kim mówi. Ale wybrał ten ton suchy i wzięwy, ton dyrektorski, aby nie było żadnej wątpliwości, kto w tej rozmowie jest i pozostała stroną dominującą.

— Moje nazwisko jest Odrowąż, imię Stefan, jestem studentem prawa — wyrecytował młody człowiek spokojnie, ale nie bez lekkiej ironii w głosie, która od razu zirytowała Gabrysiewicza.

— Słucham — powtórzył zimno. — Jeden z moich przyjaciół w bardzo pochlebny sposób mówił mi o panu. Dlatego to na pańską prośbę znalazłem z trudem chwilę czasu. O cóż to chodzi?

— Chodzi o powiedzenie sobie nawzajem prawdy.

— Jakiej znów prawdy?
— Tej, której wy nie macie odwagi postawić jasno i wyraźnie. Tej właśnie, którą owijacie w bawełnę.

Gabrysiewicz spałował. Wyprostował się w fotelu tak, jak gdyby chciał wstać i wyrzucić bezczelnego młokosa za drzwi.

— Kto „my”? O co panu chodzi? Krótko. — I Gabrysiewicz, hamując wzburzenie, ostentacyjnie spojrzał na zegarek.

— Chodzi o to, że pan widuje się często z generałem Bakiem-Gawędzkim,

jest pan z nim w bliskim kontakcie. Przychodzę pana prosić, aby pan na podstawie referencji, jakie pan ma o mnie, oraz na podstawie dzisiejszej rozmowy, powiedział mi o nas w taki sposób, aby go skłonić do spotkania się z naszymi przedstawicielami. Jest to polityk, któremu coraz bardziej ufamy.

Odrowąż mówił trochę niby niedbale, a jednak z naciskiem.

— Ale w czym imieniu pan właściwie mówi to wszystko? — niecierpliw się Gabrysiewicz.

— Nie wspomniano panu o tym? Mówię w imieniu mojego pokolenia, w imieniu młodzieży politycznie wyrobionej, o zdrowych, prawdziwie narodowych, nowoczesnych poglądach, co od strony organizacyjnej jest już dzisiaj wielkim...
— Nowa endecja? — szyderczo i groźnie zarazem podchwycił Gabrysiewicz.

— Nie. Odtrącamy wszystkie stare wzory. Uznajemy tylko te, które rzeczywiście zdolne są zaprowadzić naród do potęgi, tak jak prowadzą już do potęgi naród rzymski, jak prowadzą do potęgi naród niemiecki.

Oczy młodego człowieka patrzyły na Gabrysiewicza ze spokojem, ale jego wąskie usta gotowe były każdej chwili do obronnego uśmiešku politowania. Gabrysiewicz skrzywił się. — Klucze do potęgi Polski znajdują się w rękach dobrych i mocnych, znajdują się w naszych rękach — spróbował zakończyć rozmowę. — Nie widzę potrzeby fatygowania generała. Cóż właściwie możecie mi mieć do powiedzenia? Bądźcie lojalnymi obywatelami i popierajcie z całym zaufaniem politykę rządu.

Robotnicy oszczędzają

BURZUAZJA NIE CHCE

Józef Płuciennik jest przewodniczącym komitetu współzawodnictwa pracy w ostrowskich warsztatach kolejowych. Gdy pytam go o rezultaty załogi w dziedzinie oszczędności wyciąga z dumą grube notesy.

— Czytajcie! — mówi. — Więc czytamy. W styczniu oszczędzono 770.000 zł, w lutym 964.000, w marcu 2.974.000 zł...

— Skąd ten nagły skok o dwa miliony?

Twarz Józefa Płuciennika ożywia się.

— To widzicie było tak. Niby przedtem my także oszczędzaliśmy, ale nie zwracaliśmy się specjalnie uwagi. Kto oszczędził to dobrze, ale cała załoga tak strasznie się nie przejmowała. Gdy jednak postawiono przed nami zadanie wziąć się za to komitet partyjny, rada zakładowa, poszczególne robotnicy...

— kolejarz robi nieokreślony ruch ręką — wszyscy. Przedtem stare, zarzucone śruby wyrzucaliśmy na szmelc. Teraz kładziemy je do pieca, oczyszczamy je i są dobre. Zużywamy starą blachę, z której wycina się dobre kawałki, to samo robimy z żelazem katownikowym. Tak był początek...

Czytamy więc dalej. W kwietniu zaoszczędzono 3.284.000 zł, w maju 3.886.000 zł, a na 1 maja osobno 1.360.000 zł. W czerwcu 3.392.000 zł, a w lipcu 3.468.000 zł.

— Piękne sukcesy macie — mówię.

— Niby tak, bo nawet ministerstwo przyznało nam specjalną nagrodę 2.000.000 zł za dobrą pracę. Urządza się z tego daru wycieczki, bibliotekę, i-

dziami do kina... słowem akcja socjalna. No, ale ta oszczędność to niełatwa sprawa. Musieliśmy pomyśleć i o drzewie. Dawniej wyrzucaliśmy deski z remontowanych wagonów. Brało się z tego tylko 30 m kub., — teraz zużywamy 300 kub. m starych desek, które po doprowadzeniu ich do porządku są tak mocne jak nowe. Tak, Ludzie się starają.

— A racjonalizatorzy i przodownicy?

— Proszę was... 71 proc. załogi bierze udział w wysiłku pracy. Plan wykonujemy przeciętnie w 104 proc. Najlepiej naszą robotę widać o tu — Józef Płuciennik szuka w swym uniwers-

salnym notesie, który jest encyklopedią cyfrową warsztatu — przed wprowadzeniem zorganizowanego współzawodnictwa premie wynosiły w czerwcu 1948 r. 8.786.000 zł, w październiku 10.431.000 zł, a w marcu 1949 — 14.318.000 zł. Ładnie, co?..

Ide do hal warsztatowych.

Wszędzie pełno starego żelastwa, kół, sztab, platform, z których po kilku dniach zmontuje się nowy, a raczej zupełnie jak nowy wagon. Wycięgi pracy — jak już powiedzieliśmy — jest rozwinięty w całej pełni, ale są i przeszkody. Bo

pomyśleć: Ile więcej i lepiej mógłby wykonać przodownik Antoni Dyba (wykonuje teraz 163 proc.) — gdyby nie mieszkał w Radziwiłowiu i musiał 10 km dojeżdżać. Gdyby chociaż miał w tym Radziwiłowiu jakieś mieszkanie. Nie można przecież za „mieszkanie” uważać pokoiku 3x4, który jest równocześnie kuchnią. Trudno dwa łóżka zmieścić, a gdzie położyć dwoje małych dzieci? Zwłaszcza zimą, kiedy wilgoć wychodzi na ściany i szafę trzeba na środek izby odsuwać. A to dojeżdżanie?

— Na pierwszą zmianę pociąg mi pasuje — mówi przodownik — ale na drugą i trzecią muszę jechać rowerem. Siemdem km mam polnej drogi. Nie jest to sprawiedliwe, by robotnik, który solidnie pracuje dla Polski Ludowej gnieździł się w małej dziurze, a 3-osobowe rodziny rozpychały się w Ostrowie w 4 pokojach. Mnie przydałoby się mieszkanie w mieście. Pracowałbym jeszcze lepiej.

Podobny kłopot ma przodownik (wykonuje 160 proc.) Kazimierz Grzeszczyk, który niedawno się ożenił i mieszka razem z żoną i dziećmi — 9 osób w jednym pokoju! Wskazano mu co prawda „mieszkanie”, ale dawną pralnię z cementową podłogą.

Ide jeszcze porozmawiać z Józefem Kuźnikiem, czołowym racjonalizatorem, który był trzykrotnie nagrodzony za różne pomysły i ulepszenia. M. in. wykonał matrycę do wytłaczania nakrętek wałka okrągłego. Jego pomysł zaoszczędził 3 kg wysokowartościowej stali przy produkcji 7 tys. sztuk. Takich nakrętek robi się 150 tys. miesięcznie, a 1 kg stali kosztuje 560 zł, i on ma ścisk w mieszkaniu, choć warunki nie są tak złe, jak u Antoniego Dyby.

Robotnicy ostrowskich warsztatów kolejowych mają duże sukcesy. Dobrze prowadzi system „O” — naprawę robiją co mogą, a burżuazja m. Ostrowa? Ona dba oczywiście tylko o własny interes. Zajmuje przestronne, wygodne mieszkania — robotnicy gnieźdzą się w norach. Przydziela się przodownikom pracy jako mieszkanie pralnię z cementową podłogą. Burżuazja ostrowska nie chce oszczędzać na mieszkaniach. Taka jest jej wola. Ta wola zostanie jednak energicznie ukrócona, o czym w następnym raporcie.

Janusz Likowski

Okolo półtora miliona zł na stypendia dla młodzieży

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Ostrowie uchwalono stypendia: dla uczniów ze szkół ogólnokształcących — 180 tysięcy zł, dla uczniów szkół zawodowych — 60 000 zł i dla słuchaczy szkół wyższych — 240 tysięcy zł. Samorządy gminne w powiecie — według oświadczenia przewodniczącego PRN —

przewidzieli na ten cel ponad 1 milion zł.

Fundusze w sumie około 1,5 miliona złotych zostaną przekazane na konto Powiatowego Zarządu Towarzystwa Burs i Stypendiów do podziału. Biedni uczniowie szkół średnich i zawodowych mogą już w tej chwili składać należycie uzasadnione podania o przydzielenie stypendium. (md)

Nowy Zarząd PRZZ w Krotoszynie

Przy udziale 82 delegatów z powiatu krotoszyńskiego i przedstawicieli CRZZ z Warszawy odbył się zjazd delegatów Związków Zawodowych. Referat na temat „Rola i zadania Związków Zawodowych w świetle uchwały II kongresu” wygłosił p. Charap. Sprawozdanie z działalności Powiatowej Rady Zw. Zaw. zdał sekretarz Fr. Kaj.

wybrano Skawińskiego, Smoka, Jankowskiego i Króla.

Na zakończenie uchwalono rezolucję potępiającą wystąpienie Watykanu przeciwko narodowi polskiemu. (fk)

Las, jagody i milion złotych

Najbardziej zalesionym bo w 33% jest pow. chodzieski, a jego leśnictwa produkuje we współzawodnictwie i racjonalizacji pracy. Wysiłek robotnika leśnego dał najlepsze wyniki w nadleśnictwie Podanin, które zaoszczędziło w br. 450 tys. zł. Ogólna dostawa jagód z tego jednego nadleśnictwa dla Spółdzielni „Las” wyniosła w ostatnim sezonie 24 tys. kg, wartości 1 mil. zł. W przyszłym roku ma powstać w Chodzieży baza skupu jagód i grzybów z pow. chodzieskiego i chodzieskiego dla celów przetwórstwa krajowego oraz eksportu zagranicznego.

Nadleśnictwo Margonin zamierza zalesić tereny Studźce-Adolfowo-Kłotydzin-Sypnie w celu poprawienia warunków klimatycznych tego terenu.

Wszystkie nadleśnictwa pow. chodzieskiego wywiązały się w produkcji drzewa w 100%. Dostawa żywic dała ten sam wynik, a nadleśnictwa: Podanin, Margonin i Grabówno zebrały po 30—40 tys. kg tego produktu.

Oprócz tych wymienionych dóbr leśnych pow. chodzieski powinien w przyszłości dać także poważny dochód ze zbioru i eksportu ziół. Na terenie jednego tylko nadleśnictwa Podanin przekwita rocznie 300 ha konwalii, które w przemyśle chemicznym powinny być wykorzystane dla produkcji perfum. (Ko)

Zabytkowy kościół w Inowrocławiu będzie odbudowany na koszt państwa

Pochodzący z XIII wieku kościół pod wezwaniem Panny Marii w Inowrocławiu, odbudowany będzie w roku 1950 z dotacji państwowych. Kościół ten został przez okupanta hitlerowskiego zdewastowany i zamieniony na magazyn.

Z dotychczasowych subwencji Min. Kultury i Sztuki przeprowadzono w roku bież. najkonieczniejsze prace konserwatorskie. Wnętrze kościoła odmalowane będzie według projektu prof. Narebskiego z Torunia.

Pracowita załoga Roszarni Lnu w Pile usprawniła odbiór lnu i konopi

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi w Pile obejmuje swym zasięgiem powiaty pilski, czarnkowski i chodzieski z terenu woj. poznańskiego, sepeleński i wyrzycki z terenu woj. bydgoskiego, oraz człuchowski, złotowski, choszczański i walczański z woj. szczecińskiego. Na terenach tych znajduje się 7415 plantatorów lnu, a w tej liczbie 10% hodowało także konopie.

Plan kontraktacji przewidujący na rok 1949 zakontraktowanie 2000 ha pod uprawę lnu i 200 ha pod uprawę konopi, został w 18% przekroczony.

W okresie od 20 sierpnia do

20 bm. przeprowadzono odbiór zakontraktowanego lnu i konopi, wynoszący ogółem 8120 ton słomy. Do dnia 10 bm. przyjęto 5000 ton słomy lnianej. Sprzyjająca pogoda sprawia, że strata na jakości słomy lnianej w roku bież. jest niewielka.

Dla planowego przeprowadzenia ogromu pracy przy odbiorze zakontraktowanego lnu trzeba było zdwoić wysiłki wszystkich pracowników Roszarni. Pracowali oni po 14 i 15 godzin na dobę. W wyniku tego załoga wypracowała w ciągu jednego miesiąca 13 300 godzin nadliczbowych. (wn)

CYRK Nr 2 Poznań otwarcie
ul. Ratajczaka **Piątek 23 września**
codziennie o godz. 19.30
w soboty 2 przedstawienia o godz. 15.30 i 19.30
w niedziele 3 przedstawienia o godz. 11.45, 15.30 i 19.30
Uwaga: Na niedzielne poranki o godz. 11.45 i sobotnie popołudniówki o godz. 15.30 każdy za okazaniem legitymacji zw. zaw. otrzymuje 50% zniżki i może wprowadzić 1 dziecko bezpłatnie.

OBUWIE ORTOPEDYCZNE
wykonuje
BRACIA JAROCY
Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64

Dnia 21 września 1949 zasnął w Bogu, po długich i ciężkich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój troskliwy mąż, drogi ojciec, kochany dziadek, śp.

Stefan Klejne

przeżywszy lat 55.
Msza św. żałobna za spokój Jego duszy zostanie odprawiona w sobotę, 24 bm., o godz. 8 w kościele Najśw. Serca Jezusa na Jeźcach. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.

W ciężkim smutku pograżeni
żona, syn, synowa i wnuczek
Poznań, al. Przybyszewskiego 9 m. 2 F1789

Lekarskie

Mar Kuntzówna, specjalistka pielęgnacji cery wosów Sto. wackiego 34 m. 4 tel. 94-34. od 10—13 i 15—17 Indyw. dużale stosowanie własnych kosmetyków 9a-131

Materiały wycieczne wykonuje

„Rekord” al Kurzanoga (boczna Ratuszowej) p5149
Meble różne wielki wybór ko rzystnie Janiak Poznań Rybaki 6 w podwórzu p5255
Tapczany fotele-łóżka kana. py rozkładane poleca Koczyc Szkolna 2 9a 109
Plusze, ceraty granitól kaliko dywany szcztolki Pertek, Kraszewskiego 17 9a 132

Konie na rzeź kupuje

Stanisław Gałkowski Poznań Zamkowa 7, tel. 31-55. 9a-134
Maszyny do pisania liczenia i powielania — kupuje skład maszyn Mielżyńskiego 18. p5600

Kupuje używane meble

— szafy, łóżka, kuchnie — Magazyn Mebli Ignacy Ludkiewicz, Żydowska 6. 9a-166
Kauczuk kupuje, 27 Grudnia 15 m. 12 11157

Fotoaparaty, przybory, artykuły fotograficzne, zakup, sprzedaż.

Fotoma, Szkolna 11 p5297

Różne

Ładownia i naprawa wszelkich akumulatorów. Poznań Roosevelta 13 (Jasna). 9a-138
Warsztat naprawy maszyn biurowych Rohowski i Ska, Mielżyńskiego 18, tel. 43-25. p5601

Koedukacyjne Kursy Maszynowe

pisania metoda dziesięciopalcowa. Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej Ratajczaka 36. Telefon 504-70. p5198

Kamienie komfortowa Wierzbiciec

2 300 000; kamienie komfortowa składami, wyliczona, przy przynajmniej ul. cy. idealna połowę sprzeda Metelski, Marcina 13. p5615

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!!

1000 m² Poznań. Najpiękniejsza dzielnica. Cena cje zapisy: Zwierzyniecka 13 telefon 500-94; Potockiej 16 godz 17—19 p5604

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej

Wiedzy Zawodowej rozpoczyna 4 października 3-miesięczne kursy księgowości: podstawowy, wyższy, 6 miesięczny kurs handlowo-administracyjny Informacje zapisy: Zwierzyniecka 13 telefon 500-94; Potockiej 16 godz 17—19 p5604

Stoly szafy, krzesła, kanapy, łóżka, wentylatory

Daszyńskiego 48 podwórzu. k 962

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!!

1000 m² Poznań. Najpiękniejsza dzielnica. Cena cje zapisy: Zwierzyniecka 13 telefon 500-94; Potockiej 16 godz 17—19 p5604

Osobiste

Bieliznę, pończochy berety poleca „Ewa” Marsz Rokosowskiego 60 Oczka podnosi m fachowo starannie p5578

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!!

1000 m² Poznań. Najpiękniejsza dzielnica. Cena cje zapisy: Zwierzyniecka 13 telefon 500-94; Potockiej 16 godz 17—19 p5604

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Sprzedaje

Srebro, przedmioty artystyczne użytkowe sprzedaje — kupno Komis Lamus” St. roca 5/6. p5160

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!!

1000 m² Poznań. Najpiękniejsza dzielnica. Cena cje zapisy: Zwierzyniecka 13 telefon 500-94; Potockiej 16 godz 17—19 p5604

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Samochód „Wanderer” 4- drzwiowy

korzystnie. Wiadomość: Raczynskich 10. p5642

Miasto dyszy gwarem i pracą. Na licznych skwerach i kwietnikach pełną krwistą zagony szafli, delikatniejsze w tonie mleczyki i astry. Nad Odrą i wzdłuż jej łach żółkną już korony drzew, nadając uroczym zakątkom barwną oprawę.

Jakże tu teraz inaczej, aniżeli cztery lata temu, gdy rumowiska i gruzy przytłaczały przybysza. Dzisiaj Wrocław liczy ponad 300 tys. mieszkańców i to mieszkańców pełnych inwencji i energii, ludzi o twardych dłońiach i świątlichy umysłach. Oni to przekształcają miasto w ognisko kultury.

Od czasu zamknięcia Wystawy Ziem Odzyskanych wiele się we Wrocławiu zmieniło. 12 planów wykresowych, zawieszonych między ulicami Świdnicką i Szewską, straciło swą aktualność. Zwiększyły się cyfry studentów, kształcących się na Uniwersytecie, Wyższej Szkole Handlowej, Politechnice, Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych i Państw. Wyższej Szkole Muzycznej. Do szkół podstawowych uczęszcza w tym roku około 19 tys. uczniów, a więc o 1.600 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Milionowe kwoty wydano na wyposażenie uczelni w nowy sprzęt i pomoce naukowe.

Zmieniły się cyfry, ilustrujące odbudowę stolicy Dolnego Śląska. Wielki rozmach uwidoczniła się w dziedzinie budowy kościołów. Na dzwignięcie z gruzów zabytkowych świątyni Państwo dało już miliony zł. Wystarczy wymienić tylko kilka pozycji: z kredytów Min. Odbudowy bądź Min. Kultury i Sztuki przeznaczono na odbudowę kościoła św. Wincentego — ponad 17 mil. zł, na katedrę — 15.470.456 zł, na kościół św. Mari Magdaleny — 20.451.725 zł, N. M. Panny na Piasku — 18.160.801 zł, kościół św. Krzyża — 3.438.377 zł. We Wrocławiu odbudowuje się kilkanaście, jeżeli nie kilkadziesiąt świątyni. Remonty doprowadzono tak dalece, że wiele kościołów można już było konsekrować i otworzyć. Z rozlepionych plakatów Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska wynika, że w każdy dzień świąteczny w 32 kościołach i 14 kaplicach, rozrzuconych na terenie Wrocławia, odprawiają się nabożeństwa.

Na wyspie tumskiej — sercu piastowskiego Wrocławia — nastrojową ciszę płoszy uparte kucie. To kamieniarze obrabiają bloki piaskowca, a artyści rzeźbią w nich znoszone fragmenty katedralnych dekoracji. Tum rumieni się płamami załatających już murów i cynobrem nowego dachu. Gotowe są nawet ostrołukowe stropy, a przed katedrą statua Madonny jaśnieje dorobionymi fragmentami.

Ala Wrocław jest nie tylko miastem świątyni i szkół, bibliotek i zakładów naukowych. Cichym hasłem Grodu Piastów jest — „każdego roku nowy teatr”. Czynną są już trzy sale: Teatr Wielki, w którym z nowym sezonem grane będą arcydzieła klasyków i sztuki autorów radzieckich, Teatr Kameralny — oddający scenę na użytek polskich dramatopisarzy i Teatr Popularny, w którym

grane będą sztuki lekkie i wodewile. Trwają prace nad urządzeniem czwartego z kolei Teatru im. Zapolskiej. Znajdzie w nim pomieszczenie 1462 widzów. Otwarcie jego nastąpi prawdopodobnie 1 maja przyszłego roku. Będzie to teatr repertuarowy, w którym zmiana programu następować będzie trzy razy w tygodniu.

Wszystkie teatry grać będą przede wszystkim dla ludzi pracy. Dla sfer robotniczych przeznaczono 75 procent miejsc na każde bez wyjątku przedstawienie. Jak dalece udostępnia się rzeszom pracującym najkulturalniejszą z rozrywek świadczy fakt, że ceny biletów dla robotników ustalono na 30 do 110 zł. Przed każdym przedstawieniem wygłaszana będzie krótka prelekcja, wprowadzająca widza w zagadnienie sztuki, omawiająca problem utworu i znaną z autorem.

Praca aktorów nie ograniczy się do samych tylko występów teatralnych. Artyści zorganizowani będą w 12 ekipach, stojących do dyspozycji Okr. Radzie Związków Zaw. i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ekipy artystyczne odwiedzać będą świetlice i urozmiaćcać będą

swymi programami wszelkiego rodzaju uroczystości.

Zmienia się oblicze i charakter Wrocławia. Największy w Polsce Powszechny Dom Towarowy znajduje już konkurentów o kilkaset kroków od siebie. Pięciopiętrowy „Dom Odzieżowy” przy zbiegu ulic Szewskiej i Oławskiej imponuje już swymi wystawami i bogactwem asortymentu towarów. Jak grzyby po deszczu rosną remontowane przez liczne instytucje budowlane, oddające partery coraz liczniejszym we Wrocławiu sklepom wzorcowym i spółdzielczym.

Ala stolica Dolnego Śląska ma również swoje kłopoty. Tempo odbudowy hamowane jest brakiem dostatecznych kredytów. Zarząd Miejski boryka się z trudnościami budżetowymi, gospodarka 13 przedsiębiorstw miejskich wykazuje w niejednym przypadku deficyt. To są troski gospodarzy i ojców miasta, troski które w miarę dźwignia się naszej gospodarki narodowej będą stopniowo zanikać.

Prozaicznym, ale powszechnym zmartwieniem wrocławian jest plaga drobnych, lecz kąśliwych komarów. W pogodny wieczory chmary brzęczących owadów opadają na miasto i płożą z plant i parków, ulic i placów przechadzających się mieszkańców. W wydziale planacji miejskich na próżno obmyśla się środki obronne i nawet projekt sprowadzenia do Wrocławia większej ilości nietoperzy wydaje się być zbyt fantastyczny dla wydania wojny maleńkim krwiopijcom. Kiedy więc zapada mrok pustoszej nadodrzańskie skwery, a spóźniony przechodzień kląncz natrętów pędzi ku domowi.

Tadeusz Paszkowski

— Nie jestem zadowolony ze sztucznych zębów, jakie mi pan ostatnio wprawił — rzekł pacjent do dentysty — strasznie mnie boją.

— Najlepszy dowód, że doskonale naśladową prawdziwe — odparł spokojnie dentysta.

— Proszę mi wymienić rzadkie zwierzę w Australii — mówi nauczyciel.

— Słoń — odpowiada uczeń.

— Ależ słoń nie ma w Australii!

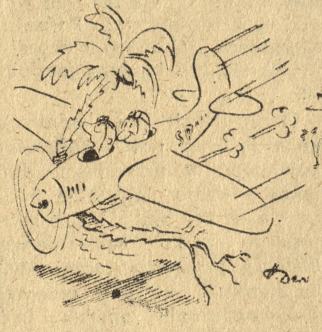
— No właśnie dlatego to rzadkość...

— Marysiu, dlaczego poprzednia pani zwolniła cię tak nagle?

— Bo pan powiedział do mnie „myszko” a pani strasznie się bała myszy.

— Panie doktorze, co będzie lepsze dla nerwów mego męża: morze, czy góry?

— Niech pani jedzie nad morze a on w góry! (bp)



— Zdaje się, że rąbnęliśmy w drzewo!
— Gdzież tam! To jest lata morgana.

Jak się okazuje, mężczyźni nie są pewni swej supremacji ani dnia, ani godziny. Ostatnio, na wielkiej międzynarodowej „sześcidniówce” motocyklowej panna Olga Kaselos zdobyła złoty medal, kończąc trasę 10.000 mil bez punktów karnych! Zawody odbyły się w Walii i startowało 230 jeźdźców z 13 państw. Drużynowo wygrała Anglia przed C. S. R. i Włochami.

Piłka jest kapryśna i płata figle. Przekonał się o tym leader ligi ZSRR — Dynamo, który zremisował niespodziewanie z Lokomotiwem 1:1. Mimo to, Dynamowcy nadal prowadzą uzbierawszy w 29 meczach 47 punktów.

Miotacz radziecki Kanaki coraz wyraźniej zbliża się do granicy rekordu świata w młocie. Jego ostatni rekord ZSRR — 58,59 m spędza sen z oczu szampiona światowego — Węgry Nemetha.

Bokserki mistrz świata wagi piórkowej — Willie Pep dał dotkliwą nauczkę szturmującemu na jego pozycję Włochowi Compo. Pep posłał kilka razy rywala na deski i wreszcie w 7 rundzie przerwał nierówną walkę.

Plater ma już właściwie w kieszeni tytuł szachowego mistrza Polski. W przedostatnim dniu szachów, mistrzostw Polski Plater (Warszawa) zdobył 1,5 pkt., dzięki pokonaniu w dogrywkach Balcerka (Bytom) i remisowej partii z Szapielem (Bydgoszcz). W dalszych

dogrywkach Gadaliński (Łódź) pokonał Piechotę (Łódź), Kwilecki (Poznań) zremisował z Gawlikowskim (Warszawa), Grynfeld (Warszawa) uzyskał remis z Pytlakowskim (Warszawa). Derby bydgoskie Szapiele — Jurkiewicz zakończyły się wygraną Szapielea.

Wyniki XVI rundy były następujące: Kołomecki (Olsztyn) zwyciężył Pytlakowskiego — (Warszawa), Dzieciolowski (Gliwice) zremisował z Grynfeldem (Warszawa), Jurkiewicz (Bydgoszcz) uległ Gadalińskiemu — (Łódź).

W ogólnej punktacji prowadzi Plater — 11,5 pkt., przed Tarnowskim i Dzieciolowskim — po 9 pkt.

Entuzjaści wyścigów na żużlu będą mieli w najbliższą niedzielę ucztę nie lada. Do Poznania zjeżdżają wszystkie gwiazdy żużlowe, którym przewodzi największa — Alfred Smoczyk. Obok niego ujrzymy: Olejniczaka, Woźniaka, Andrzejewskiego, Maciejewskiego, Siekalskiego, Szpitalniaka i tn. Wszyscy zawodnicy startują na specjalnych maszynach żużlowych Martin i Excilor Jappach, tak że pojedynki będą niewątpliwie wyrównane i zaciekłe. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na odbudowę Warszawy i Poznania.

Prawo i życie

Stała Czytelniczka, z ul. Rybaki. Regulamin domowy rozstrzyga kto i kiedy winien myć klatkę schodową. Zajmowanie mieszkania przez dwie rodziny nie pociąga za sobą obowiązku mycia schodów przez dwa tygodnie.

H. J. Poznań. 1. Budowa studni nie może obciążać najemców. 2. Koszt ubezpieczenia domu ponoszą lokatorzy w przypadku pobierania czynszu niepodwyższonego.

3. W sprawie trzymania inwentarza radzimy zwrócić się do Starostwa Powiatowego.

Grzesiak G. 1. Za lokal użytkowy we własnym budynku płaci Pan opłatę na FGM. 2. Budynki zniszczone w 66% po naprawie zwolnione są na lat 5 od podatku od nieruchomości oraz od lokali (Dz. U. R. P. nr 52/47). 3. Rzemieślnik jest podatnikiem podatku obrotowego i dochodowego.

Abonentka N. Sz. ul. Daszyńskiego. Ewentualne zatrudnienie b. VD zależy od indywidualnego uznania pracodawcy.

J. C. — Musi Pan dochodzić zwrotu przedmiotu zastawu na drodze sądowej.

Jarmark Krzyżowników. — Prosimy zwrócić się bezpośrednio do Centrali Mięsnej w Poznaniu — Garbary.

Rzemiosło. — Rzemieślnik zatrudniający nie więcej niż jednego pracownika, a uprawniony do pobierania zaopatrzenia wzgl. renty płaci czynsz w wysokości z r. 1939.

Ul. Kręta. — Pobieranie kosztów świadczeń ubocznych od lokatorów płacących czynsz niepodwyższony jest uzasadnione.

Lokator z Wildy: Stan sprawy, o którą Pan pyta nie uległ zmianie.

R. Z.: Na list odpowiedzieliśmy w poprzednich numerach Głosu Wielkopolskiego.

Dudkowa I., Poznań. Skoro pobierała Pani pełne wynagrodzenie od pracodawcy, odpada podstawa do pobierania zasiłku polowego.



Sobota, dnia 24 września 1949 r.

7.15 Muzyka rozrywkowa: 10.55 Audycja szkolna dla klas III—V: 11.20 Muzyka: 12.20 Audycja dla wsi: 12.50 Melodie ludowe — gra zespół Wład. Kaczyńskiego: 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI: 14.20 „Bach — Mozart” — koncert: 15.30 „Drewniaczek” — siu-chowisko dla dzieci: 16.20 Miesiąc kulturalny z Gdańska: 17.15 Przy sobocie po robotnic: 18.15 „Wieczór Mickiewicza”: 18.40 Franciszek Schubert — Sonata g-moll op. 137 nr 3; 19.15 Muzyka operowa: 20.00 „Opowieść o Chopinie” — Adama Czartkowskiego; 20.20 Najpiękniejsze arie z oper Antoniego Dwořzaka: 21.40 Teatr Eterek; 22.00 Kwadrans piosenek ludowych w wykonaniu Gabrieli Bernackiej (śpiew); Akompaniowanie Hieronim Sperka; 22.15 Muzyka taneczna w wys. Orkiestry P. R. pod dyr. Jana Cajmera; 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

NOVELKA KONKURSOWA (40)

BIAŁA MEWA

Porucznik Zdzisław Śliwa, oficer jednej ze starszych krypt brytyjskiej floty handlowej, wstał od stołu, przymrużył oczy, zszedł i przeciągnął się leniwie aż do trzasków w kościach. Do koła stołu siedzieli jego koledzy, także oficerowie marynarki handlowej, pełniący w czasie wojny służbę na brytyjskich statkach transportowych. W kabinie było duszno od dymu papierosowego. Szczelnie zasłonięte pokrywanei iluminatory nie wpuszczały do środka orzeźwiającego nocnego powietrza.

Na stole, wśród baterii tekturowych butelek po piwie leżały rozrzucone karty. Korzystając z cizy jaka ostatnio panowała w konwoju, dobrane grono kolegów zasiadło do pokera, który przeciągnął się w głęboką noc. Na przycy zwinęty w kłębek leżał opalony, chudy mężczyzna. Twarz jego gineła w ciemnu kotary osłaniającej lampę. Był to porucznik Jerzy Przykrzewski — do niedawna chluba Państwowej Szkoły Morskiej — kobieciarz i kawalarz, a zarazem wspólny kolega i od niedawna III oficer wspomnianej krypty.

— Zdzisiek — wymamrotał Jerzy śpiącym głosem — wiesz, jednak mi się ten Weinbock nie podoba. Niby dobry kumpel, a jednak ja do niego nie mam przeżonania. Facet jak na moje potrzeby jest za słodki i coś mi się widzi, że gwałtem chce się wciągnąć do naszej paczki.

— Daj mu spokój, Jurek — odezwał się zza stołu porucznik Stanisław Woźniakowski — krepki, wiecznie umorusany II mechanik. — Niech ci chlop opłynie ze śliną. Uprzedziłeś się do niego — ot co.

Drzwi od kabiny otworzyły się z rozmachem. W progu zamajaczyła jakas mała czarna postać.

— Witek! Łazęga jednal! Wchodź szybko do środka i zamykaj te przekłete drzwi — wrzeszczał chłopcy jeden przez drugiego. Witek Długinós szybko wskoczył do kabiny zatrząskując za sobą drzwi. Zarządzenie o zaciemnieniu na statkach było bardzo ostre. Iluminacje na statkach były szczególnie niebezpieczne u brzegów Anglii, gdzie często nadlatywały niemieckie patrolowe myśliwców szukające żeru dla bombowców lub korsarskich „U-boatów”.

Na dworze szarzało już. Na wschodzie rysowała się czerwona luna — Zmęczeniu pokrzyżacji powlekli się na swe koleje Mieszkałi razem w przebudowanej z magazynu kabinie, gdyż ich własne zajęcie „marynarze w zielonych mundurach” — artylerzyści. Zresztą i e mieli tego „szczurom ładowym” za złe, gdyż było im razem dobrze.

Witek zawrócił na pięcie i wyszedł z ciemnej już kabiny, pozostawiając w niej chrapiących kolegów. Leniwym krokiem poszedł na rufę. Nie mógł spać tej nocy. Myślał o Warszawie, o swym małym, cichym domku, w którym w 1939 roku zostawił żonę z kilkuletnim syn-

kiem. Już 4 długie lata minęły od czasu wyjazdu Włka z Polski.

Słońce weszło już wysoko ponad horyzont. Noc niespostrzeżenie zamieniała się w dzień. W oddali sunęły w rozstrzelonym szyku statki konwoju, chronione kilkoma jednostkami wojennymi. Konwój szedł z portów Kanady i zbliżał się do brzegów Anglii. Nad statkiem przeleciała mewa. Wtem z przedniego pokładu huknął strzał karabinowy. Witek odwrócił się i szybkim krokiem przebył



pokład. Mijając luk zauważył dwóch marynarzy pochylonych nad pokładem.

— Co tu się stało? — spytał.

— A to porucznik Grzęć ustrzelił mewę — odpowiedział mu jeden z nich. Witek spojrzął na bielejącą się na brązowych deskach pokładu mewę. Z jej boku sączyła się krew, spływając cienkim strumykiem po piórkach.

W mieście przy śniadaniu panował gwar. Marynarze jeden przez drugiego wypowiadali swój sąd o wypadku z mewą.

— Zobaczcie, że z Grzęciem będzie źle. Nie jestem przesadny lecz wiem z doświadczenia i opowiadań starych marynarzy, że Grzęć zrobił źle i odpokutuje za to — mówił Weinbock. Większość była jego zdania. Niektórzy nawet szepcetem wspominali o wypadkach nagłej śmierci, jaką dotknięci zostali marynarze po zabiciu mewy na pełnym morzu.

Jurek przyglądał się ukradkiem porucznikowi Weinbockowi — rostemu blondynowi, nowozaciągniętemu w Kanadzie oficerowi. Stanowczo mu się nie podobał. W rozmowie zaś nie brał u-

Co, gdzie i kiedy

w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: piątek — teatr niezwykły. Sobota — o godz. 19 premiera opery Verdiego „Traviata” i równocześnie uroczyste oficjalne otwarcie nowego sezonu operowego. W roli tytułowej wystąpi Barbara Kustrzevska. Operą dyryguje dyr. prof. Walerian Biedlajew.

POLSKI: dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Klub kawalerów”.

AKTORA I LALKI: w piątek i sobotę o godz. 18 — „Gegerek” i „Biedulka”.

STUDIO T. P. Z. (dawnej Kameralny) dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Jubileusz” A. Czechowa i „Szandor Ko wacz” T. Jeża.

KINA

APOLLO: — „Potępiący” o godz. 15.30 i 20.30; **RAŁTYK** — „Gdzieś w Europie” o godz. 13.30, 16, 18.30 i 21; **MUZA** — „Tragiczny pościg” o godz. 16, 18 i 20; **RIALTO** „Grzesznicy bez winy” o godz. 16, 18 i 20; **WARTA** — „Ostatni etap” o godz. 15.30, 18 i 20.30; **AKTUALNOŚCI** nr 39 — o godz. 10, 11, 12 i 13.

W. Frell